

Barbara Strzelecka

Temat: Obraz małej ojczyzny w początkowym fragmencie poematu Tomasza Różyckiego *Dwanaście stacji*. Jaką rolę odgrywają w tym tekście nawiązania do *Pana Tadeusza*?

Poemat Tomasz Różyckiego *12 stacji* rozpoczyna słynna z tradycji literackiej apostrofa: *Litwo, ojczyzno moja! Ty jesteś jak zdrowie..* nie chyba jednak inaczej: *To miasto, choroba moja! Prątek czarnej żółci, smutny tumor!* To jednak chyba całkiem inaczej! Dlaczego więc podobieństwo uderza?

Cały początkowy fragment poematu młodego współczesnego poety zbudowany jest na zasadzie równoległości opowiedzianych historii do wątków Mickiewiczowskiego eposu. Zresztą – reszta tekstu również. Mamy więc do czynienia z pastiszem.

Epos Mickiewicza rozpoczyna przyjazd młodego panicza do rodzinnej miejscowości. Jest to powrót utęskniony, wyczekiwany, gdyż młody Tadeusz Soplica nudził się setnie w wileńskim konwikcie, pilnowany przez surowego księdza. Soplicowo to dla niego miejsce wakacji i wolności, a poza tym – miejsce sentymentalne, pamiętane z dzieciństwa. Powrót panicza jest zatem sceną radosną i pełną wzruszenia. Na uczucia młodego Soplicy nakłada się tęsknota poety emigranta, dla którego snucie opowieści o ojczyźnie jest drogą do ukojenia zbolełego serca. Te uczucia patriotyczne zawiera w sobie malarska i sakralizująca ojczyznę Inwokacja eposu.

W poemacie Różyckiego motyw powrotu ujawnia się wyraźnie, ale raczej *au rebour*, jako pragnienie ucieczki: *Zostawić cię, wyjechać, opuścić na zawsze!(...) Ach, jakże chciałbym ci powiedzieć: „Żegnaj!”*.

Motyw powrotu – w obu tekstach – dotyczy obu płaszczyzn: bohatera i narratora. Inwokacja w tekście Różyckiego jest równie emocjonalna. *Prątek czarnej żółci, smutny tumor!*

Rozrastający się w duszy – jakże cię nienawidzę, miasto! (...) Namolny koszarze, potworze bez duszy, bez twarzy zarazku. Zgiń, przepadnij, zły duchu, smogu marnych życzeń, porzuconych planów, marzeń, przekleństwo każdego ranka, przepadnij na wieki!

Widać jednak wyraźnie, jak różne są to emocje. Mickiewiczowskiej nostalgii, miłości, zapamiętaniu we wspomnieniach piękna – odpowiada w tekście Różyckiego prześmiewcze odczynianie uroku nad miastem, którego nie można opuścić: *Zgiń, przepadnij!* Młodzieńcy bohater Pana Tadeusza został zastąpiony po prostu przez Bohatera, który był: *nie tak już młody jak niegdyś, ale jeszcze chyży*. Użycie epitetu mocno już archaicznego prowadzi do komizmu językowego. Ów archaizm z pewnością mógłby pochodzić właśnie z Mickiewiczowskiego poematu. Zwiewna i słodka zjawia wczesnoporanna, Litwinka w białej – została zastąpiona przez Babcie, bardzo kochaną, ale jakże niepoetyczną, wracającą właśnie z sieni, gdzie wyskrobywała z garnków resztki dla okolicznych kotów dachowców.

Wszelkie nawiązania do *Pana Tadeusza* mają zatem znacznie raczej prześmiewcze, humorystyczne. Czemu służy ten ton, ten zabieg poematu na opak?

Mickiewicz umiejscowił akcję swojego utworu na litewskiej wsi, w typowym dworze szlacheckim, gdzie tradycja i codzienne obyczaje tworzą rytuał nieomal święty. Ludzie, chociaż często kłótniwi i niezbyt mądrzy, są prostolinijni i uczciwi, patriotyczni i honorowi. Piękno okolicy zakrywa we wspomnieniach to, co złe i smutne: zabory, konflikt z okupantem, narodowe klęski. Poemat Różyckiego – niczego nie chce zakrywać. Przedstawiony fragment jest dosadnym opisem polskiej prowincji.

Opole to miasto przedwcześnie poszarzałe, bez duszy, bez twarzy, miejsce śmierci dalekosiężnych marzeń i ambitnych projektów, *odznaczone po trzykroć Śląskim Orderem Błyskotliwości* – czyli mierne i nijakie, durne i polne, pozbawione szerszych perspektyw czy otwarcia na świat.

Niemnowi i jego czystym wodom odpowiada rzeka w Opolu: *o barwie sinobrunatnej, z pięknym rtęciowym poblaskiem, z pianami detergentu i mazutu*. Arkadyjski opis Soplicowa zastępuje okropny widok na *papierkowe lasy* okalające Opole, zamienione w naturalne ubikacje.

Opole – choć dziura to niewielka – nie ma w sobie nic z uroku naturalnego, to miasto przemysłowe, zanieczyszczone i szare.

Poemat Różyckiego nie jest jednak potępieniem ani krajobrazu, ani ludzi. Wręcz przeciwnie, to tekst równie sentymentalny, co poemat Mickiewicza. Przybycie Bohatera w odwiedzinę do Babci to jeden z najradośniejszych dla niego momentów. Bo Babcia – to instytucja ciepła, dobroci i miłości, to chodząca opieka oraz modlitwa. To serce i czułość, którą obdarzony wnuk czuje się lepszy. Z pobytów u babci przechowuje w pamięci tysiące wspomnień, jak choćby te o lepieniu pierogów, o smakołykach wkładanych na pożegnanie ukradkiem do kieszeni (czasem to może być ryba!). Dom babci to miejsce zabaw i odkryć, jak to o ciele człowieka i *pozycjach gimnastycznych* ze starej pruskiej książki. Poza babcią są jeszcze ciotki i stryjowie oraz dalsi znajomi, równie prości, jak ich soplicowskie odpowiedniki, równie serdeczni *matka, bracia krewni, sąsiedzi dobrzy*.

Bohater Różyckiego, który *wolał wybrać karierę intelektualną*, przybywa na tę okropną opolską prowincję bez poczucia wyższości i bez niechęci. Zachował w sercu miłość do świata i ludzi, gdyż zasadą scalającą ten świat małej ojczyzny jest właśnie bliskość, serdeczność, pomocność. I nic to nie szkodzi, że pomidory hoduje się tu w pojemnikach po margarynie. Widok przemysłowości gospodyni, która wykorzystuje kubki po jogurcie, znajduje drugie zastosowanie dla odpadów i surowców wtórnych – wywołuje w nim po prostu wzruszenie. Mała ojczyzna, choć niepiękna, jest kochana.

Poemat wieszczą – też oparty był na humorze. Tradycja odczytywania i nauczania szkolnego obdarła go, niestety, z dowcipu, zostawiając tylko napuszony patriotyzm. Czy Różycki próbuje odświeżyć ów komizm *Pana Tadeusza*? Raczej nie, gdyż akcenty humorystyczne umieszcza w innych miejscach. Bawi go sam pomysł wykorzystania narodowego poematu, przetworzenia, odczarowania.

Uduchowiony liryzm poematu Mickiewicza odchodzi w zapomnienie. Poddajemy się magii świata narysowanego przez Różyckiego bez palety barw, bez *wyślacania* i *posrebrzania*, za to za pomocą śmiechu i czasem rubasności. Tak jest prawdziwiej, tak jest uczciwiej wobec siebie i czytelników. A serce – zawsze w tym samym miejscu. Mała ojczyzna: malarsko opisana arkadyjska Litwa – czy zapyziałe, prowincjonalne Opole – to przecież zawsze świat prostych ludzkich wartości i uczuć, miejsce rozumienia się, współodczuwania i solidarności. To ludzie tworzą małe ojczyzny. Można nie znosić miejsc i uwarunkowań, historii i ograniczeń politycznych czy społecznych, ale ludzi, bliskich – się kocha.